

66 Rocznic Rewolucji Październikowej

8 listopada z okazji 66 rocznicy Rewolucji Październikowej w sali klubu EMKA odbyła się uroczysta wieczornica. Przybyli na nią przedstawiciele władz, działacze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, młodzież szkolna. W wieczornicy uczestniczyli towarzysze radziecy — ALEKSANDER KORIAKIN i EUGENIUSZ ANDREJEW.



Rewolucja Październikowa to wydarzenie, które z upływem czasu nie traci leczyskuje na wartości — stwierdził w okolicznościowym referacie i sekretarz KM PZPR tow. HENRYK BERNAT. Głos zabrał także tow. KORIAKIN. Podczas uroczystości sześciu osobom wręczono przyznane przez Radę Państwa Odznaczenia.

W części artystycznej wystąpiła młodzież świdnickich szkół.

(wu)

GŁOS
ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 46 (672)

17 listopada 1983 r.

Cena 2 zł

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZA W PZPR

PO PIERWSZYCH ZEBRANIACH
W ODDZIAŁOWYCH ORGANIZACJACH PARTYJNYCH

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w zakładowej organizacji partyjnej dobiega półmetka. Codziennie w kilku Oddziałowych Organizacjach Partyjnych odbywają się zebrania. Organizacje Oddziałowe rozliczają się z prowadzonej pracy podejmując wnioski na przyszłość.

Przebieg i atmosfera zebrań zależy od aktywności członków organizacji. Oceniając wstępnie kampanię, można stwierdzić, że aktywność członków partii jest duża. Zabierający głos poruszają szczególnie sprawy związane z polepszeniem organizacji pracy w gnieździe, brygadzie czy komórce organizacyjnej, oszczędności materiałowej i surowcowej, racjonalnego wykorzystania maszyn i urządzeń, ocenie indywidualnej postawy członków partii w miejscu pracy i środowisku.

Dyskusje na zebraniach są ożywione a omawiane problemy różnorodne. Członków partii w jednakowym stopniu interesują sprawy związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa jak i treści ideologiczne wynikające z programu partii.

O tej różnorodności porusza-

nych problemów świadczą podejmowane wnioski i uchwały.

Każda OOP kończy swoje zebranie podjęciem uchwały, które określają i wytyczają kierunek pracy na najbliższe lata. Od treści tych uchwał zależeć będzie praca organizacji oddziałowych, a tym samym całej organizacji zakładowej.

Atmosfera dzisiejszych zebrań jest inna, mniej w niej żalów i oskarżeń, więcej natomiast wniosków dotyczących usprawniania pracy partyjnej.

Szczegółowa ocena przebiegu kampanii sprawozdawczej w OOP będzie tematem najbliższej Egzekutywy Komitetu Zakładowego.

PRZED WYBORAMI ORGANÓW SAMORZĄDU

Wybrano
Główną Komisję Wyborczą

Na odbytym 7 bm. posiedzeniu przedstawicieli w głosowaniu tajnym wybrano piętnastoosobową Główną Komisję Wyborczą, w składzie której znaleźli się: Kazimierz Bochenek z TT, Wiesław Banach z W-400, Edward Brzus z TMT, Marek Brzozowski z W-330, Paweł Chodolny z W-230, Romuald Czemerys z W-290, Malgorzata Godzisz z TT-1, Tadeusz Góralski z NKJ, Jan Hulewski z W-360, Jerzy Iwanuk z W-310, Jan Janiak z HA, Norbert Ksiński z NK, Henryk Lis z TE, Kazimierz Majewski z W-560 i Wiesław Mielnicki z W-340. Do zadań Głównej Komisji Wyborczej należeć bę-

dzie: dokonanie podziału przedsiębiorstwa na okręgi wyborcze, powołanie okręgowych komisji wyborczych, rozdział mandatów na poszczególne okręgi wyborcze, wydanie wytycznych komisjom okręgowym w zakresie ich prac.

Następnie, spośród członków Głównej Komisji Wyborczej wybrano Prezydium, w skład którego weszli: JAN JANIĄK, któremu powierzono mandat przewodniczącego, JERZY IWANIUK, został wiceprzewodniczącym a EDWARD BRZUS sekretarzem.

am

Czy można zapobiec?

OBIEGÓWKĄ POPULARNIE NAZYWA SIĘ KARTĘ PRZYJĘCIA I KARTĘ ZWOLNIENIA PRACOWNIKA. ŁĄCZY TE DWIE KARTY NAZWA, DZIELI FUNKCJA JAKIEJ SŁUŻA. JEDNA JEST KARTA WSTĘPU DO ROZPOCZĘCIA PRACY W ZAKŁADZIE, DRUGA KOŃCZY TEN OKRES. OPRÓCZ WSPÓLNEJ NAZWY ŁĄCZY JE JEDNAK FAKT, ŻE KAŻDA Z NICH ROZPOCZYNA NOWY OKRES W ŻYCIU POSIADACZA OBIEGÓWKI.

Gdy ilość załatwiających „obiegówki” zaczyna się zwiększać, zaczyna się mówić o niebezpieczeństwie fluktuacji. Skutki jej mogą być poważne. Gdy przybierze duże wymiary zakłóceniu ulega przebieg procesów produkcyjnych a te z kolei wpływają na wykonanie planów produkcyjnych.

Masowa „turystyka” powoduje szereg negatywnych zjawisk i to zarówno z punktu widzenia gospodarki narodowej jako całości poszczególnych przedsiębiorstw jak i samych pracowników. Braki w zatrudnieniu, niedokwalifikowanie części nowych pracowników, procentują obniżką wykona-

nia zadań planowych, jakości produkcji — w rezultacie wynikiem finansowym przedsiębiorstwa co powoduje określone skutki dla pracowników.

O zmniejszenie wskaźnika fluktuacji, stosunku ilości zwolnionych do zatrudnionych, walczą prawie wszystkie zakłady. Zbyt jednak często walka sprowadza się do likwidacji odpływu — skutku, nie likwiduje przyczyn, które go spowodowały.

Prawda jest taka, że podjęta decyzja o odejściu z zakładu, od-

(Dokończenie na str. 2)

SPRAWY ZWIĄZKOWE

W ramach odbywającego się referendum w sprawie przystąpienia naszej organizacji związkowej do Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Metalowego i Elektromaszynowego w Polsce, 7 listopada br. w BOR odbyło się zebranie wydziałowego koła związkowego nr 64, skupiającego członków z 7 komórek organizacyjnych. Na zebraniu obecny był członek Zarządu Zakładowego HENRYK LEWANDOWSKI, który przypomniał historię powstania Federacji, zapoznał z

jej strukturą organizacyjną oraz omówił korzyści wynikające z przynależności do tej organizacji. Przypomniał on, że Federacja ma być nośnikiem woli związkowców do ogólnopolskich władz administracji państwowej i gospodarczej oraz reprezentantem interesów członków tych związków przy formowaniu aktów normatywnych regulujących pracę i byt załóg zakładów pracy naszej przemysłowej branży — że Federacja nie może być organem nakazowym dla poszczególnych

związków lub organem pozbawiającym osobowości prawnej związków zawodowych w zakładach pracy.

Po wysłuchaniu relacji H. LEWANDOWSKIEGO, związkowcy z koła nr 64 opowiedzieli się za przystąpieniem ZZP WSK do Federacji.

W trakcie zebrania poruszano także inne problemy nurtujące załogę. Między innymi mówiono o zasiłkach wychowawczych. Placę w przedsiębiorstwie w ostatnim okresie znacznie wzrosły, natomiast przepisy określające warunki, jakie muszą być spełnione, aby uzyskać prawo do pobierania zasiłków wychowawczych nie zostały dostosowane do nowych plac i kosztów utrzymania.

W związku z tym, wielu osobom w zakładzie nie przysługuje prawo do zasiłku wychowawczego-

(Dokończenie na str. 2)

PERSONALIA

W związku z odejściem kpt. RYSZARDA WICINSKIEGO do pracy w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Lublinie, z dniem 1 listopada szefem Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Świdniku mianowany został ppłk. MGR MIECZYSLAW ŁAGODA.

Świdnickie latarnie wkomponowane w pejzaż miasta... Szkoda tylko że nie wszystkie świecą.

fol. W. Wawrzyńsko



Czy można zapobiec?

(Dokończenie ze str. 1)

roczna metodami administracyjnymi, nie zostanie już przez pracownika zmieniona. Zbyt silne były przyczyny, które zdecydowały o jej podjęciu. Interes zakładu dyktuje wyznaczanie innego terminu rozwiązania umowy o pracę, czy jednak będzie to dla zakładu odpowiedni, wydajny pracownik?

WALKA O PRACOWNIKA A NIE WALKA Z JEGO ODEJŚCIEM, POWINNA ROZPOCZĄĆ SIĘ W MOMENCIE GDY ZACZYNA ON ZAŁATWIAĆ KARTE PRZYJĘCIA. TYLKO TAKIE, DZIAŁANIA PRZYNIEŚĆ MOGĄ OCZEKIWANE REZULTATY.

Przyjrzyjmy się liczbom wyznaczającym wskaźnik fluktuacji w naszym zakładzie. W pierwszym półroczu 1983 roku zwolniono się z zakładu 573 osoby. 282 zwolniono się w sposób określony w kodeksie pracy, reszta to odchodzący do wojska, na renty, emerytury, urlopy wychowawcze. Największą grupę stanowili pracownicy w grupie wiekowej od 18 do 24 roku — 59 osób co stanowi 49,2 proc. i do 25-30 roku — 34 osoby, co stanowi 28,3 proc. 60 proc. zwolnionych, to ludzie o stażu pracy do 5 lat, a więc stosunkowo krótkim, natomiast 64,8 proc. zwolnionych zarobiło w granicach od 7,6—15 tys. zł (płaca zasadnicza, premia, dodatki i rekompensata). Do wydziałów o największej fluktuacji należą: 310 — 13 pracowników, 320 — 8, 220 — 8, 210 — 7, 160 — 7, 060 — 5, 560 — 7.

Główne przyczyny odejścia stanowiły niskie zarobki — 31 osób, 24,8 proc. uciążliwa praca — 2 os. — 1,7 proc. trudny dojazd — 2 os. — 1,7 proc. nieporozumienie z przełożonymi lub współpracownikami — 18 os. — 14,4 proc., 38 osób — 31,7 proc., twierdziło, że zakład ponosi winę za ich odejście. Pytani o przyczyny takiego stwierdzenia wyjaśniali, że w gestii zakładu jest podwyższenie ich zarobków, zmiana charakteru pracy, pomów w uzyskaniu mieszkania. Odchodzących (57 osób — 47,5 proc.) próbowano zatrzymać, 36 osób — 30 proc. nikt nie próbował o przyczynę odejścia i nie

proponował rozwiązania.

Pytaniami objęto dodatkowe warunki pracy, organizację pracy, rytmiczność, stosunki ze współpracownikami, stosunki z przełożonymi, perspektywy awansu, dojazd do pracy, stan techniczny maszyn i urządzeń, informacja o sprawach zakładu, zainteresowanie zakładu sprawami pracowników.

Najwięcej ocen b. dobrych było w odpowiedziach na następujące pytania: stosunki ze współpracownikami i stosunki z przełożonymi. Najwięcej ocen niedostatecznych miały: perspektywy awansu, informacja o sprawach zakładu i zainteresowanie zakładu sprawami pracowników. Ogólna ocena zakładu wzięta z ocen poszczególnych aspektów pracy, wyniosła 3,62.

Z przedstawionych danych dla wielu służy wynikają określone zadania. Grupa wiekowa i staż pracy są sygnałem dla wszystkich odpowiedzialnych za proces adaptacji społeczno-zawodowej.

Założenie z góry, że pracownicy interesują się tylko pieniędzmi, jest rozwiązaniem błędnym.

Oczywiście należy nowym pracownikom zapewnić określone, niezbędne do życia warunki płacowe. Podawany szczególnie przez starszych, przykład zarobków, za które oni kiedyś podejmowali pracę nie może być argumentem. Inny był wtedy okres, warunki pracy, poziom życia i inna wartość pieniądza, o czym nie można zapomnieć.

W procesie adaptacji uwzględniając wiele aspektów nie można pominąć faktu, że nowi, szczególnie młodzi pracownicy mimo posiadanych wyższych kwalifikacji zawodowych potrzebują jednak pomocy i zainteresowania się nimi. Pozostawieni sami sobie, nie są w stanie uporać się z drobnymi i oczywistymi dla starszych kolegów problemami.

Ta częsta nieudolność drażni starszych: nam nikt nie pomagał — twierdzą w rozmowach. Wszystko to prawda, nie można jednak

nie pamiętać, że to właśnie starsi pracownicy wychowując w lepszych warunkach następne pokolenie, nie przygotowało go odpowiednio do samodzielnego życia. Za skutki tego trzeba teraz płacić.

Choć adaptacja to temat kwalifikujący się na oddzielny materiał, nie sposób nie zasygnalizować, jeszcze jednego istotnego problemu, mianowicie udziału w procesie adaptacji organizacji młodzieżowej. Po przeprowadzonej z kilkoma młodymi wiekiem i stażem, pracownikami dowiedziałam się, że żaden z nich nie ma pojęcia kto jest przewodniczącym koła ZSMP. Nie wie również, czy taka organizacja w wydziale istnieje. Przez 6 miesięcy, bo taki okres pracy mieli z sobą rozmówcy, nikt nimi się nie interesował, nie zaproponował pomocy. Trudno uwierzyć, że połowa roku nie wystarczy by zauważyć w wydziale „nowego”.

Podjęcie odpowiednich kroków, by program adaptacyjny nie był zbiorem zaleceń, to zadanie do realizacji nie na dziś, lecz już na wczoraj. Ponieważ tylko we właściwym przebiegu procesu adaptacji należy szukać źródła poprawy w zakresie stabilizacji kadr.

O sposoby prowadzenia adaptacji i nie tylko, należy zapytać z kadrowego socjologa, którego zdania zabrakło przy wszystkich podejmowanych w ostatnich 2-3 latach decyzjach, dotyczących uuporządkowania tych spraw. Poprawianie tamtych błędów czy celowych przeobrażeń zostało rozpoczęte, należy pamiętać by nie zostały one raz jeszcze popełnione.

Analiza przyczyn fluktuacji wykazała szereg innych ważnych elementów, wskazała na te momenty, które należy uwzględnić przy sterowaniu zatrudnieniem.

SPOSÓB I SZYBKOŚĆ ICH ZAŁATWIANIA ZADECYDUJE O TYM CZY LICZBA ZWOLNIONYCH BĘDZIE SIĘ ZWIĘKSZAĆ LUB ZMNIJSZAĆ.

I. Wierchoś

PROGRAMY — SA, Z OSZCZĘDNOŚCIĄ — GORZEJ

SZUKANIE ARMAT

Wiadomo już, że nie będą wykonane w tym roku zadania w dziedzinie lepszego wykorzystania, oszczędności surowców i materiałów. Aby więc zamierzenia produkcyjne całej trzylatki nie pozostały na papierze, tegoroczne potknięcia oszczędnościowe muszą powiększyć ciężar obowiązków w tym względzie w roku przyszłym. Pamiętajmy bowiem, że w efekty produkcyjne trzylatki wmontowane zostały planowane „uzyski” materiałowo-surowcowe z poszczególnych jej lat. Rządowy program oszczędnościowy stanowi przecież integralną część NPSG na lata 1983-85. Rachunek jest więc prosty — jeśli nie uda się osiągnąć zaplanowanych oszczędności to pod znakiem zapytania stoi cały program wychodzenia z kryzysu, ograniczania inflacji, dążenia do systematycznej poprawy warunków codziennego życia społeczeństwa.

Tymczasem trudno oprzeć się wrażeniu, że w wielu zakładach ta smutna prawda jest jakoś lekceważona. Panuje irracjonalne przekonanie, że już niedługo, być może za rok, z zaopatrzeniem surowcowo-materiałowym będzie znacznie lepiej.

Na pewno na takim podejściu do tej sprawy zaciążyły doświadczenia z wielu akcji „0”, z jakimi mieliśmy do czynienia w naszej powojennej historii. Powiedzmy sobie otwarcie — były to najczęściej niedobre doświadczenia. Odfajkowywało się poszczególnie akcje, kampanie oszczędnościowe i jakoś tam było. A surowce i tak dostawało się. Tym razem jednak „jakoś tam” nie będzie. Po prostu nie ma armat, czyli środków na import. I to ze wszystkich kierunków geograficznych. Zresztą i na wydatne zwiększenie dostaw krajowych surowców też nie ma co liczyć. Węgla na przykład będzie w zasadzie tyle samo, co w tym roku.

Jaki z tego wszystkiego plynie wniosek? Ten przede wszystkim, że racjonalne wykorzystanie posiadanych surowców, to nie jakiś tam wymysł władzy. Jest to konieczność, być albo nie być całych branż przemysłowych, poszczególnych zakładów pracy. Trzeba tę konieczność potraktować jak najbardziej serio. Z jednej strony wymusza oszczędność materiałów, z drugiej — oszczędność ta musi się opłacać. Nie tylko dziś, ale również jutro, stałe.

Tymczasem z badań programów oszczędnościowych 150 przedsiębiorstw przeprowadzonych przez Urząd Gospodarki Materiałowej wynika, że tylko w 78 proc. badanych zakładów realizację zamierzeń oszczędnościowych powiązano z mechanizmami motywacyjnymi. Postapiło więc tam zgodnie z wymaganiami reformy. Wyniki tej ankiety dowodzą też, że zbyt często fabryczna brama ogranicza zakres programów oszczędnościowych. Nikt nie próbuje dogadywania się w tych sprawach przedsiębiorstw z tej samej branży, bądź po prostu sąsiadujących zakładów.

Szacuje się, że do końca br. badane przedsiębiorstwa wykonają około 50 proc. przyjętych zadań oszczędnościowych. Tylko tyle. Już dziś więc, kiedy dyskutuje się w zakładach plany na przyszły rok, trzeba się zastanowić nad tym, jak najszybciej odrobić tegoroczne zaległości w tej mierze. O skali możliwości zmniejszenia materiałochłonności produkcji wielu wyrobów niech świadczy przykład samochodu dostawczego „Zuk”. Na jeden kilogram nośności przypada 1,67 kg jego ciężaru własnego. W Czechosłowacji proporcje te przy produkcji pojazdu tego samego typu kształtują się jak 1 do 1,1 kg. Oszczędności więc można znaleźć. Trzeba ich szukać i wykorzystywać.

ANNA JABŁOŃSKA

PO XIII PLENUM KC PZPR

Z ŻELAZA CZY CELULOIDU

Nie jest dobrze, gdy bez potrzeby używa się wielkich słów. Nadużywane — tracą na ostrości i jednoznaczności, nie dorastają do niesionych przez siebie treści. Może więc dobrze, iż w oficjalnym i nieoficjalnym słownictwie członków partii tak rzadko pojawia się słowo: komunista. „My, komuniści...”. Nie — daleko częściej słychać po prostu: „my, członkowie partii”. Mówi się też raczej o etyce, o moralnej sylwetce członka partii — nie zaś o moralności i postawie komunisty, którym z założenia członek partii jest. Którym być powinien.

Można to oczywiście uznać za pewien gatunek skromności — i po części będzie to na pewno prawdą. Komunista: to zobowiązuje. Na miano to trzeba solidnie zasłużyć i zapracować. Kryje się za nim i światopogląd, i określona wiedza, i charakter.

Nie pomijamy jednak i innych możliwości przyczyn obchodzenia na palcach tak kluczowego dla partii słowa. Różnie je można formułować, lecz wyraźny jest wspólny mianownik: spora dotychczas przypadkowość w doborze szeregów partyjnych. Niektórzy wstępowali do partii dla wymaganej autentycznej kariery, lub — bo wypadło, jeszcze innych ciągnięto „na siłę”, sprzęgając przynależność z określonym stanowiskiem, funkcją czy pracą społeczną. Jasne, że przypadkowy posiadacz czerwonej legitymacji, taki, co to się do partii „zapisał”, nie powie o sobie: komunista. A jeśli nawet powie — to skłamię.

Część związanych z tą kwestią wątpliwości rozproszył na XIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR tow. Wojciech Jaruzelski. Stwierdził, że pojęcie „komunista” nie musi być wcale związane z fachowym, filozoficznym przygotowaniem. Że można przecież być komunistą, nie będąc teoretykiem marksizmu-leninizmu. Co innego podstawowa wiedza i orientacja, co innego pogłębione studia i przemyslenia.

Od jednego wszakże odstąpić nie wolno. Są to cechy etyczne-moralne, charakteryzujące komunistę. Tego od członków partii wymagać można — i trzeba.

„Być komunistą — powiedział Wojciech Jaruzelski — to znaczy być przede wszystkim człowiekiem odważnym i otwartym. To znaczy być wśród ludzi, borykać się dzień po dniu ze światem jaki jest, uczyć innych i uczyć się od innych, słuchać robotników i wyjaśniać robotnikom to, co dziś dla Polski i dla naszej idei najważniejsze. Komunista powinien szanować ludzką indywidualność, odmienną upodobania, prawo do prywatności, ale w sprawach zasadniczych musi być naszym rzeczywistym, nie celuloidowym „człowiekiem z żelaza”.

Tomasz Persidok

Sprawy związkowe

(Dokończenie ze str. 1)

go. Zdarzają się też przypadki cofania prawa do zasiłków osobom, u których dochód na członka rodziny przekracza górną granicę określoną w przepisach. Przekroczenie tej granicy nie sprawia większych trudności, ponieważ do średniej płacy w zakładzie dolicza się zarobki otrzymane za pracę w godzinach nadliczbowych. Związkowcy z koła nr 64 domagają się uregulowania tej kwestii.

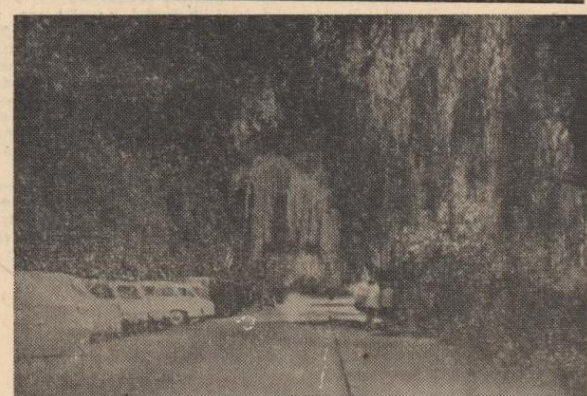
POWOLANO KOMISJĘ EKONOMICZNĄ

Przy Zarządzie ZPP WSK „PZL-Świdnik” 4 listopada br. powołano Komisję Ekonomiczną, której przewodniczącą została WANDA TRĘBACZ z EP. Komisja Ekonomiczna ma służyć związkowi jako organ doradczy w sprawach placowych ekonomicznych i organizacyjnych. Komisja składa się z 21 osób, a znaleźli się w niej specjaliści ze wszystkich

służb przedsiębiorstwa i produkcji.

WYSTĄPIENIE DO PREZESA RADY MINISTRÓW

16 października br. Komitet Założycielski Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Metalowego i Elektromaszynowego wystosował pismo do Prezesa Rady Ministrów gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO, w którym między innymi czytamy: „Na mocy Ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewyższania kryzysu z 21 lipca 1983 roku, dyrektorzy przedsiębiorstw o specjalnym znaczeniu dla gospodarki narodowej otrzymali możliwość podejmowania decyzji w wyborze w sprawie przedłużania tygodniowego czasu pracy do 46 godzin. Tego rodzaju przedłużanie realizowane w wolne soboty, jest zwolnione z określonych obciążeń przedsiębiorstwa na rzecz budżetu.



Wierzyby płaczące przy ulicy Mickiewicza dodają uroku miastu.
fot. Waldemar Wawrzysko

GALWANIZERNA - WYDZIAŁ ZAPOMNIANY

Wydział obróbki pokryciowej W-260, kierowany aktualnie przez inż. HENRYKA RUDKO, przeżywa poważne trudności kadrowe. W sferze bezpośredniej produkcji do pełnego zatrudnienia brakuje 21 osób, co stanowi 14 proc. ogółu zatrudnionych. Przyczyny istniejącego niedoboru są złożone. W zakładzie wydział 260 zawsze traktowało się jako wydział mniej ważny. Dlatego też urządzenia produkcyjne i sposoby wykonywania pracy są tu takie same jak przed 20 laty. Mechanizacja pracy dociera tu zwykle najpóźniej i to w skali nie spełniającej minimalnych oczekiwań załogi. Pomieszczenia za wyjątkiem B-48 gdzie wykonuje się malowanie i hermetyzację kadłubów, malowanie śmigłowców z produkcji i po remoncie oraz dużych zespołów, są również takie same jak w chwili powstania wydziału.

Produkcja, jak wiadomo, od tamtego czasu znacznie wzrosła. W początkowym okresie produkowaliśmy kilkakrotnie mniej śmigłowców niż obecnie. Produkcja części luzem wzrosła trzykrotnie. Taki wzrost produkcji spowodował, iż wydział mechaniczny przeszedł „rewolucję” techniczną i technologiczną, zwiększając w ten sposób kilkakrotnie swoje moce produkcyjne. Tymczasem obróbka pokryciowa jest na poziomie, zwłaszcza wyposażenia technicznego, takim, jak przed ćwierć wiekiem. Ten brak proporcji musiał doprowadzić do stanu takiego jaki jest. Wydolność procesów pokryciowych nie nadąża za możliwościami obróbki mechanicznej, a tam gdzie brakuje równowagi łatwo o inne kłopoty. Mankamentem jest nierytmiczny tryb pracy przy obróbce pokryciowej z wydziałów mechanicznych. Znakomita większość wyrobów dociera do W-260 dopiero po upływie miesiąca. Pracownicy, którzy przez pierwsze dwa tygodnie nie byli w pełni dociążeni w ciągu 8 godzin, po piętnastym każdego miesiąca muszą przebywać w zakładzie po 12 godzin na dobę nie wyłączając dni wolnych od pracy. Załoga uskarża się na fatalnie działającą na wentylację, co przy pracy w chemikaliach jest szczególnie uciążliwe. Płóć urządzeń wentylacyjnych jest w zasadzie wystarczająca, ale działają one tak głośno, że pracownicy z konieczności część z nich wyłączają, ponieważ wolą już przebywać w smrodzie jak w takim hałasie. Ponadto, w opinii załogi, są one mało wydajne, a tym samym nie zapewniają równowagi pomiędzy nawiewem a wyciągiem. Jeśli do tego włączy się kilka hałaśliwych urządzeń — powstają bardzo niebezpieczne przeciągi. Przebywanie w takim przeciągu nawet przez krótki okres czasu, zwykle kończy się przeziębieniem. Stąd absencja chorobowa jest tu bardzo wysoka. Najgorsze pod tym względem jest w galvanizerni. Liczba pracowników odchodzących stąd ze względu na stan zdrowia jest tu największa.

Wysilkier kierownika galvanizerni ZENONA GRZEGORZEWSKIEGO, podobnie zresztą jak szefa lakierni i anodowni mgr KRYSPIŃSKA KAMRAJA o poprawę warunków pracy, z reguły

kratek ściekowych w galvanizerni, polepszenie ogrzewania, remont posadzki w anodowni, rozwiązanie problemu przelewania kwasów z kontenerów do wanien, i małych pojemników oraz kilka

wydziale zanim zdobędzie minimum wiedzy o wykonywanym tu zawodzie musi przepracować pod okiem doświadczonego fachowca minimum 3 do 4 miesiące. Z podwyższaniem kwalifikacji

zakładu. Detale zanim zostaną użyte do montażu przechodzą przez obróbkę pokryciową, gdzie nabierają ostatecznych właściwości technicznych. Od sposobu wykonania tych usług zależy jakość wyrobu finalnego. Faktem jest, że pomimo istniejących trudności wydział realizuje zadania planowe, ale niewiele osób zdaje sobie chęba sprawę w jaki sposób się to odbywa. Zarówno warunki, jak i urządzenia nie sprzyjają wydajnej pracy. Ponadto pomieszczenia wydziału 260 rozrzucone są po czterech halach produkcyjnych.

Aktualnie największe trudności są z piaskowaniem detali. Złagodzenie tego problemu nastąpi po zbudowaniu linii hartowania bezzendrowego, co znacznie odciążą pracę piaskownic.

Obecne rozmieszczenie działów W-260 jest korzystne dla wydziałów produkcyjnych. Galwanizernia, piaskownia i hartownia znajdują się przy wydziałach obróbki mechanicznej, anodownia i trawalnia przy tłoczni, a lakiernia ostateczna w pobliżu montażu śmigłowców, startu i ekspedycji. W opinii załogi, najlepszym rozwiązaniem byłaby rozbudowa powierzchni produkcyjnej. W obecnych warunkach jest to jednak niemożliwe, ponieważ rozbudowę tego typu obiektów limituje oczyszczalnia ścieków, której rozbudowa została zatrzymana.

Pracownicy wydziału z nadzieją patrzą na budowę hal do produkcji motocykla, ponieważ na zwolnioną powierzchnię przez W-270 prawdopodobnie przeniesiony zostanie wydział obróbki ręcznej, a na zwolnionej powierzchni przez ten wydział zainstalowane zostaną urządzenia gniazd W-260. W B-1 (hala nr 1) przewiduje się mechanizację prac w podstawowych procesach (kadmowanie i chromowanie). Takie są plany.

Zanim jednak to nastąpi, znowu upłynie trochę czasu, a w wydziale znowu zastosowane zostaną rozwiązania tymczasowe, których, jak wskazuje praktyka, żywot jest bardzo długi. A przecież wydział obróbki pokryciowej poprawa potrzebna jest już teraz. Warunki pracy np. w galvanizerni odpowiadają wymogom sprzed 20 lat, które w międzyczasie znacznie się zmieniły.

A. Lysakowski



Głowice wirnika nośnego (z lewej) od 8 lat wykończone na nowoczesnych obrabarkach sterowanych numerycznie, natomiast sposoby obróbki pokryciowej od dziesięcioleci nie zmieniły się ani na jotę. Tak jak ćwierć wieku temu, 17-kilogramowy ciężar ręcznie umieszczany jest w wannie z kąpielą.



kończą się niepowodzeniem. Na wnioskach dotyczących poprawy warunków pracy zgłoszonych do Komisji Przeglądu Społeczne-

nych, Zakładowa Komisja nie zakwalifikowała do realizacji żądanym terminie.

O potrzebach wydziału obróbki

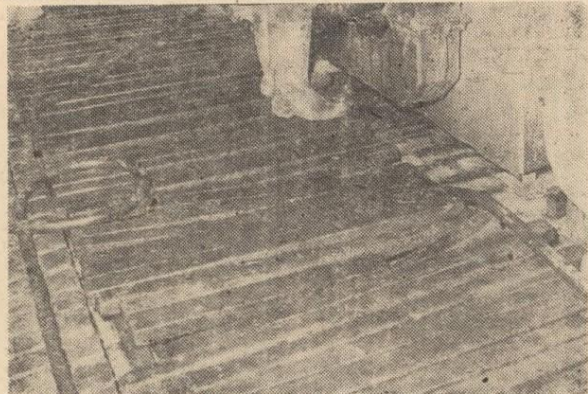
pracownicy W-260 także mają spore kłopoty, ponieważ dział szkolenia nie organizuje kursów mistrzowskich w tych zawodach. Brak wykwalifikowanych fachowców oraz ciężkie warunki pracy nie są magnesem dla osób pragnących pracować w tych zawodach. W ostatnim okresie, kadry do pracy w W-260 z reguły rekrutują się z osób, których pozbywają się inne wydziały, lub z tzw. niebieskich ptaków, którzy otrzymali nakaz pracy z urzędu. Z tej ostatniej grupy żadna osoba nie utrzymała się w zakładzie dłużej niż dwa miesiące. Inni pracownicy kierowani tu do pracy spisują się lepiej, ale również nie posiadają fachowego przygotowania do zawodu. Jest to zjawisko paradoksalne, gdyż około 90 proc. całej produkcji śmigłowcowej przechodzi właśnie przez wydział obróbki pokryciowej. Tu świadczy się usługi dla wydziałów narzędziowni, ZBR, TM, oraz dla odbiorców spoza



Piętko. W procesie technologicznym nazywa się to — piaskowanie.

go Warunków Pracy „Wiosna 83”, tylko 5 w najbliższym czasie doczeka się realizacji. Wnioskowane

po pokryciowej zapomniano także w Zespole Szkół Technicznych. W opinii kierownictwa W-260 w



Warunków panujących w galvanizerni nie wytrzymują nawet podesty.

Ludzie muszą.

Zdjęcia — W. Wawrzyszko

przez W-260 między innymi wy-ciszenie urządzeń wentylacyjnych, czyszczenie ssawek przy wannach kadmowych, remont

ZST powinien być utworzony kierunek przygotowujący do zawodu galvanizerni, anodowni, lakierni. Osoba podejmująca pracę w tym

FELIETONIK

Parę dni temu, jak burza, wpadła do mnie znajoma. Takie gwałtowne wejście zawsze zapowiadało coś niezwykłego. Tym razem przyczyną zdenerwowania była informacja zamieszczona w Kurierze Lubelskim.

tocyklowych? Pytają: czy za wieloletnią pracę, zaangażowanie zastępują na takie traktowanie?

Przeczekaliśmy aż wygada wszystkie żale (znajoma pracująca w wydziale motocyklowym) i zaczęłam jej spokoj-

SZKODA GADAĆ

— Co ty na to — krzyknęła wymachując gazetą? Nie — odrzekłam spokojnie.

— Jak to nie? — pytała patrząc na mnie z niedowierzaniem? Jak on to mógł opublikować. Przecież taka informacja robi wiele zł. Jak można, by załoga samorządowego, samodzielnego przedsiębiorstwa z gazetą dowiadzywała się o istotnych dla jej części decyzjach.

Czy ty wiesz, jak oburzeni są pracownicy wydziałów mo-

nie tłumaczyć, że nie ma tu żadnej winy dziennikarza. Moje argumenty, że dziennikarz to człowiek żyjący również z sensacją, poszukujący jej całego życia a jak trafi, to na pewno wykorzysta. Przytaczałam jej przykłady, tłumaczyłam. W końcu machnęła ręką.

— Masz rację, przekonałam mnie — powiedziała — tylko wiesz — mówila dalej — do tej pory to przynajmniej wiedziałam kto zawinił.

Kolejny krok do równowagi

Do społecznej dyskusji przedstawione zostają podstawowe założenia Centralnego Planu Roczno-1984. Stanowiąc one będzie kolejny etap w realizacji założeń trzyletniego Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1983-85 uchwalonego przez Sejm w kwietniu br. Przypomnijmy, że trzylatka ta powstała również przy szerokim współudziale opinii społecznej. Główny zaś jej cel, to mówiąc najbardziej lapidarnie — przywrócenie ogólnoeconomicznej równowagi w gospodarce i zapewnienie warunków trwałego jej rozwoju.

Tworzywo do ustalenia konkretnych zadań w przyszłorocznym CPR stanowią z jednej strony — odpowiednie zapisy trzylatki, a z drugiej — wyniki realizacji tegorocznego planu. Te ostatnie z konieczności są jeszcze szacunkowe. Pozwalają jednak na ocenę podstawowych tendencji w bieżącej sytuacji gospodarczej.

W Komisji Planowania uważa się je za ogólnie pozytywne. Produkcja coraz bardziej pnie się w górę. Przede wszystkim przemysłowa, ale rolnicza także. Najważniejsze, że po raz pierwszy od czterech lat zahamowany zostanie w tym roku spadek dochodu narodowego. Niewątpliwie jest to efekt poprawiającej się atmosfery społeczno-politycznej, przywracania spokoju i ładu społecznego, wprowadzania zasad reformy itp.

W rozważaniach nad tegorocznymi postępami gospodarki i jej zadaniami na rok przyszły nie można jednak pomijać wielu niekorzystnych zjawisk, wynikających na przykład z bardzo trudnych warunków międzynarodowych — politycznych i gospodarczych. Jest bowiem oczywiste, że podsypane przez rząd USA napięcie w rosnące zagrożenie wojenne, restrykcje wobec państw socjalistycznych wreszcie utrzymujące się od pewnego czasu kłopoty ekonomiczne wielu krajów zachodnich odbija się w sposób bezpośredni na naszej gospodarce.

Co z tego wszystkiego dla nas wynika?

Przed wszystkim jeden podstawowy nakaz — lepsze, efektywniejsze gospodarowanie tym, co posiadamy. Odnosi to do głównie do surowców i materiałów. Przyszły rok będzie w tej dziedzinie w dalszym ciągu bardzo trudny.

W zasadzie nie można liczyć na kredytowe zakupy za granicą. Za import musimy płacić żywym dewizami. Trzeba je zarobić. Oczywiście przez eksport rodzimych produktów. Niestety z tymi ciągle jest nie najlepiej. Przewidywane więc skromne możliwości zaopatrzenia z importu wykorzystywane będą do wytwarzania rzeczy najpotrzebniejszych. Między innymi wyrobów objętych zamówieniami rządowymi.

Kapitałnym problemem przyszłego roku staje się więc konieczność skuteczniejszego powiązania systemów płac z rzeczywistymi wynikami produkcyjnymi. Plan zakłada wzrost wynagrodzeń o 17 proc. Ceny zaś wzrosnąć mają o około 15 proc. Można więc mówić o umacnianiu zaobserwowanych już w tym roku tendencji równoważenia dochodów i wydatków w budżetach rodzinnych czyli o zahamowaniu spadku stopy życiowej.

Mocnym argumentem w dążeniu do poprawy sytuacji material-

nej rodzin jest zakładany poziom spożycia zbiorowego, to znaczy wszelkiego rodzaju świadczeń społecznych. Ich udział w podzielnym dochodzie jest bardzo duży. Wręcz niespotykany gdzie indziej w warunkach tak głębokiego kryzysu. W 1970 roku świadczenia socjalne stanowiły 15,2 proc. podzielnego dochodu narodowego. W br. — 27 proc. Na przyszły rok nie ma możliwości podwyższenia tego wskaźnika. Co nie znaczy, że kwoty bezwzględne na te cele nie wzrosną. Zwiększy się bowiem o 2,8 proc. wartość dochodu narodowego do podziału.

Ostateczny kształt CPR-84 zależy będzie, jak już powiedziałam — do wyników społecznej dyskusji. Warto pamiętać w niej o tych podstawowych uwarunkowaniach kolejnego roku przewidywania kryzysu.

Anna Trawińska

Z ŻYCIA WZIĘTE

Trzy sceny z życia mistrza

Sytuacja jest autentyczna i wygląda tak: pewien mistrz, w pokoju śniadaniowym, pełni rolę pierwszego głosu w chórze narzekania na dyrekcję, resort, władzę za to, że płaci słabo. Mówił o wysiłku i rzetelności w pracy opłacanych jego zdaniem mierznie.

Ten sam mistrz, wcześniej na porannej wydziałowej odprawie, płakał przed dyrektorem i szefem produkcji, że w jego zespole ma tylko cwaniaków szukających okazji do wymigania się od trudniejszej roboty. W związku z tym on się nie dziwi, że jako brygada wypadają słabo z zarobkami...

Wieczorem ten sam człowiek, już prywatnie, odkładając poza fabrykę, na bok tytuł mistrza, przy piwku i kieliszeczku obiecuje kolegom z brygady przyniesienie oka na ich bumelki, kiedy będą „musieli wyskoczyć” na fuchę. Ze mną nie zginiecie — powiedział serdecznie i szczerze.

Ano właśnie! Kiedy mówi szczerze?

To pytanie trzeba mu będzie kiedyś postawić. Będzie zapewne sytuacja, w której mu postawią do pytania albo przełożeni albo koledzy, albo kołesie z knajpki. I co wówczas? Wówczas frustracja, kompromitacja i psychologiczny kłopot.

Ale przecież nie chodzi tylko o samopoczucie naszego mistrza. Chodzi o to, że powierzono mu kierowanie zespołem ludzi. Chodzi o to, że wobec nich ma być nie tylko fachowcem i nadzorcą technologi. Ma być też ich kierownikiem. Czy może wobec nich być nieszczerzy? Czy może mówić i robić co innego? To pytanie nie tylko do niego. To pytanie jest do nas wszystkich. Wymagamy od siebie samych, a szczególnie od ludzi na stanowiskach i funkcjach, żeby ich czyny były zgodne ze słowami, a słowa wypowiedziane rano nie kłóciły się z wygłaszanymi w południe. To nie tylko nieładnie. To nieuczciwe.

MAREK JASTRZĘBSKI

ZDARZENIA I POSTAWY

Podczas niedawnego pobytu w warszawskim ogrodzie zoologicznym zatrzymałem się przed klatką z małpami. Przykuła moją uwagę bardzo interesująca scena. Małpy — jak małpy: owsem, zabawne. Najzabawniejsze rozgrywało się jednak po zewnętrznej stronie żelaznych prętów.

powiada, o zatruciach zwierząt, są nawet wypadki śmiertelne — i to dlatego, że ludzie nie respektują zakazów.

I teraz nastąpiła riposta tej w dzinsach. Riposta, dla której warto było przyjechać do ZOO i wydać dwadzieścia złotych. „Jak pani w ogóle wychowuje swoje dzieci — zakrzyknęła obu-

JAK TO W ZOO

Przed klatką stała kobieta najwyżej trzydziestoletnia, w dzinsach od stóp do głów, buty z komisu, kosmetyki z „Pewexu” — słowem: coś między szklarnią a sklepem agencyjnym. Dama owa wyjmowała z torebki (także dzins, a jakże — napis: „Fly by SAS”) herbatniki — i pasła nimi wyraźnie zadowolone mandryle.

W pewnym momencie wtrąciła się stojąca obok kobieta, wskazując na tabliczkę z napisem „Karmienie zwierząt surowo wzbronione!”. Tyle się czyta,

zróżna, nie przerywając karmienia — przecież nie wolno ich uczyć, że co napisane, to już święte! Potem będą czytać gazety i wierzyć w te wszystkie głupoty. Ładnie to Polska będzie wyglądała, jak wszyscy tak zaczęli postępować!

Pani, która zwróciła uwagę, zamilkła i stała z otwartymi ustami. Rozumiem ją doskonale: zdarzają się sytuacje, w których jakiegokolwiek argumenty są bezużyteczne. No, cóż... jak to w ZOO...

KAZIMIERZ ADAMSKI

NOWY STEROWIEC RADZIECKI

Nowym osiągnięciem mogą pochwalić się technicy z Instytutu Orgenergostroj spod Swierdłowska. Jest to ogromny srebrny statek powietrzny o nazwie „Ural — 3”. Ma miękką powłokę, 18 m wysokości i szerokość 20 m. Urządzenie to przeznaczone zarówno do transportu jak i do montowania rurociągów napełnia-

POTOMEK STEROWCA

Rozwój techniki lotniczej pozwala sądzić, że sterowce należą do konstrukcji przestarzałych. Dimitrij Spaskij, jeden z weteranów aeronautyki, jest odmiennego zdania. W latach 20-30 brał on udział w konstruowaniu sterowców i twierdzi, że lot na tych maszynach pozostawia niezapomniane wrażenia. Ostatnio został on zaproszony do współ-

CIEKAWOSTKI LOTNICZE

ne jest helem. Może dźwigać ładunki do 400 kg, a napędzają go dwa śmigła. W czasie lotów próbnych sterowiec udowodnił swoją przydatność do transportu i precyzyjnego dostarczania w wyznaczone miejsca ciężkich rur. Obecnie trwa projektowanie nowego, wielkiego dźwigu powietrznego zdolnego do unoszenia nawet 15-tonowych ładunków. („Przegląd Techniczny”)

pracy z młodymi konstruktorami, którzy pragną opracować prototyp aerostatycznych transportowo-montażowych maszyn o dużym udźwigu, które dostarczałyby ładunki na trudno dostępne place budów. Sterowiec przyszedł na już swoją nazwę — ELAS (energetyczny latający aparat budowniczy).

(„Gazeta Pomorska”)

PRAWO PRACY W PRAKTYCE

Podstawa wymiaru zasiłku chorobowego

Temat wymieniony w tytule jest bardzo szeroki. Dość powiedzieć, że rozporządzenie Rady Ministrów z 8.VI.1983 r., ustalające zasady obliczania zasiłków z ubezpieczenia społecznego, zajmujące „bite” 4 strony Dziennika Ustaw (nr 33, poz. 157), a jeszcze bardziej obszernie (z licznymi przykładami) omawia to zagadnienie instrukcja ZUS z 6.VII.1983 r. (Dz. Urz. ZUS nr 6, poz. 19).

Są kwestie budzące nieraz wątpliwości pracowników. Dotyczą one sytuacji, w których — przed zachorowaniem lub w czasie niezdolności do pracy — nastąpiła zmiana wysokości wynagrodzenia pracownika na skutek zmiany stanowiska pracy lub zmiany warunków wynagrodzenia, ustalonych w umowie o pracę.

Należy tu przypomnieć nadzwyczajną zasadę: podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie pracownika za okres 3 (a w razie znacznego wahania wysokości wynagrodzenia — 12) miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstało prawo do tego zasiłku.

Na tym też nasuwa się wątpliwość. Jakle wynagrodzenie należy przyjąć do podstawy wymiaru zasiłku chorobowego, gdy zmiana wysokości wynagrodzenia (np. przy awansowaniu na wyższe stanowisko) lub zmiana wysokości wynagrodzenia ustalona w umowie o pracę (np. przy przeszerwowaniu do wyższej stawki) nastąpiła tuż przed powstaniem niezdolności do pracy?

W takiej sytuacji decyduje to, czy zmiana wysokości wynagrodzenia nastąpiła w okresie, z którego wynagrodzenie przyjmuje się do podstawy wymiaru zasiłku. Innymi słowy — czy zmiana nastąpiła przed miesiącem kalendarzowym, w którym pracownik zachorował. Jeżeli tak, to podstawę wymiaru stanowi wynagrodzenie, przysługujące po jego zmianie.

Oto przykład. Pracownikowi, który np. z dniem 1 września awansowany został na wyższe stanowisko (z wyższym oczywiście wynagrodzeniem), a zachorował np. 2 października, zasiłek chorobowy obliczyć trzeba od nowego wynagrodzenia, bo zmiana wysokości wynagrodzenia nastąpiła w okresie, z którego wy-

grodenie przyjmuje się do podstawy wymiaru. Gdyby jednak niezdolność do pracy powstała np. 30 września, podstawę wymiaru stanowiłoby wynagrodzenie w poprzedniej wysokości, wypłacone w czerwcu, lipcu i sierpniu, tj. przed zmianą.

I pytanie drugie. Jaka ma być podstawa wymiaru zasiłku pracownika, który był np. przez 3 miesiące chory, następnie wrócił do pracy i po pewnym czasie znów zachorował. Otóż decyduje znaczenie ma wówczas długość przerwy w chorobie. Jeżeli trwała ona krócej niż 1 miesiąc (a tam, gdzie podstawę wymiaru oblicza się z 12 miesięcy — krócej niż 3 miesiące), wysokość zasiłku nie ulega zmianie, będzie taka sama jak w pierwszym o-

kresie choroby. Jeżeli natomiast przerwa ta trwa miesiąc lub dłużej (trzy miesiące lub dłużej, tam gdzie podstawę oblicza się z 12 miesięcy) zasiłek chorobowy oblicza się od wynagrodzenia uzyskanego przed ponownym zachorowaniem.

Jest to jednak wyjątek. Otóż wtedy, gdy w okresie owej przerwy w chorobie następuje zmiana wysokości wynagrodzenia danego pracownika wskutek zmiany stanowiska lub zmiany warunków wynagradzania, ustalonych w umowie o pracę — podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie przysługujące po zmianie. Choćby przerwa w chorobie trwała krócej niż 1 miesiąc (3 miesiące).

Tadeusz Radziński

z miasta:

TYLKO TRZY ZŁOTE DO SZCZĘŚCIA

Na temat alkoholizmu mówi się i pisze dużo. Są to najczęściej wyliczenia: ile butelek przypada na 1 głowę (łącznie z noworodkami), ile czystego spirytusu, ile setek trzeba wypić dziennie, żeby to spożyć. Takie niemądre wyliczanki są wyłącznie magią wielkich liczb, jakże ulubioną metodą stosowaną przez niektórych popularyzatorów. Nie to jest ważne, ile tego alkoholu wypijamy, ale jakie są tego skutki. Do tego trzeba dodać kolejną bzdurę w postaci hasła, że alkohol to przyczyna wielu nieszczęść. Jako zdyscyplinowany odbiorca kojarzę natychmiast. Wystarczy zlikwidować alkohol, cukier itd., a sytuacja ulegnie generalnej poprawie. Branie przyczyn za skutki i odwrotnie jest najczęstszym błędem logicznym. Z tego powodu niejednokrotnie dialog pomiędzy zwolennikami mówienia o przyczynach, a entuzjastami mówienia o skutkach jest trudny, a i wszyscy mają rację.

Niestety łańcuch przyczynowo-skutkowy naszej codzienności nie jest tak oczywisty. Co gorsza główna przyczyna zależy od arbitralnej decyzji, a nie od uwagi wydarzeń. Weźmy pod uwagę zdarzenie, którego byłem świadkiem.

Robiąc zakupy w sklepie spożywczym usłyszałem słowa ekspedientki „skąd masz tyle tych butelek?”. Odwróciłem się i spojrzałem w kierunku miejsca, z którego te słowa docierały.

Przy ladzie, stał kilkuletni

chłopczyk i z trudem stawiał na kontuarze butelki po piwie. Dziecko było zaniedbane i to mi się szczególnie rzuciło w oczy. Gdy otrzymał pieniądze, wybiegł z nimi szybko ze sklepu. Po chwili i ja z niego wyszedłem. Przed wyjściem czekali rodzice... kompletnie pijani. Matka nie mogąc utrzymać równowagi siedziała na murku. Ojciec natomiast stał, ale nie w miejscu. Jego sposób mówienia, niemożność utrzymania równowagi mowy o jednym. Stany energetyczne jego mózgu były zakłócone nadmierną ilością alkoholu w organizmie.

Za chwilę odbyła się narada, w czasie której „tatuś” skończył pić kolejną butelkę piwa. Chłopiec oddał pieniądze, wziął butelki i poszedł je sprzedać.

Z chwilą kolejnego powrotu syna i po zsumowaniu pieniędzy poszli obaj po kolejne butelki piwa. Nabyli je bez przeszkód!

Po chwili wyszła ekspedientka — **PROSZĘ DOPLACIĆ 3 ZŁOTE LUB ODDAĆ PIWO — POWIEDZIAŁA**

— **ZA CHWILĘ, PROSZĘ** — z trudem wybełkotał. Matka chłopca zaczęła przechodzącego mężczyznę:

— **KOLEGO, POŻYCZ 5 ZŁOTYCH. GDY SPOTKAMY SIĘ — TO ODDAM**

— **NIE MAM DROBNYCH** — odpowiedział po przeszkaniu kieszeni.

Gdą trwała ta rozmowa „tatuś” nieomal z prędkością samolotu odrzutowego rozprawił się z zawartością butelki i chłopiec pobiegł kolejny raz odebrać pieniądze za kaucję.

Po następnej rodzinnej naradzie doszli do wniosku, że fundusze nie wystarczą na „zupełnie chmielową”, w międzyczasie, głowa rodziny wygrażał żonie pięścią, twierdząc, że jej za chwilę przyp... w”.

W tym momencie doszedłem do wniosku, że opisane zdarzenie jest z pozoru normalne w pierwszej chwili.

Po głębszym zastanowieniu spostrzeżem, że jest ono niemal tragiczne. W uwarunkowaniach z przeszłości natychmiast gubią się przyczyny powstania patologii, jaką jest alkoholizm. Czy uda się dokonać analizy łańcucha przyczynowo-skutkowego, dotrzeć do przyczyn, by móc sterować skutkami? Brzmi to jak oklepany slogan, w gruncie rzeczy jaka jest alternatywa? Możemy mówić o problemie alkoholizmu i pijanistwie banalnie, a gdy zechcemy być odkrywczy — zaczniemy bredzić.

W analizie przyczyn alkoholizmu naszego narodu jest wiele szkół zarówno historycznych ale i racjonalnych. Te ostatnie starają się dotrzeć do problemów patologii bez uwarunkowań historycznych.

Czasami z różnych powodów nie dostrzegamy głównych przyczyn i wybieramy przyczyny zastępcze, jak choćby sprzedawanie alkoholu pijanemu. Wtedy i skutki są zastępcze — „oswajanie” od najmłodszych lat z alkoholizmem. Oczywiście jest to banał, ale mówienie o szkodliwości picia na nic się nie zda dopóki nie zmienimy wielu uwarunkowań. Nikt i nic nie może zwolnić sprzedających i kupujących od jasnego myślenia. Nie zrobą za nas tego nawet najdoskonalsze ustawy. Widzenie jasnych skutków i przyczyn nie może być, a tak niestety jest, tylko domeną władzy.

(R-r)

Sprawiedliwie, czyli uczciwie

Przypomnijmy główne, robotnicze hasło z sierpnia 1980 roku: socjalizm — tak, wypaczenia — nie! Przez kilkanaście posierpniowych miesięcy ludzie podrywający się pod miano „obrońców robotników” starali się starannie, krok za krokiem zaderżać to hasło, wołając coraz głośniejsze: socjalizm — nie! Szczególnie zażadle tak krzyczeli po IX Zjeździe partii. I niestety — pośród nastrojów, w których dominowały demagogia i zamęt, udało się im zrobić przysłowiową wodę z mózgu wielu ludziom.

Sądzę, że XIII Plenum partii pomaga uzmysłowić sobie, jakie ideały socjalizmu mają dziś dla nas istotną wartość, jak je powinniśmy wcielić w życie i chronić przed wypaczeniami.

Na pierwsze miejsce, moim zdaniem, wysuwa się podstawowa dla socjalizmu zasada: świat trzeba zmieniać! Zmieniać tak, by człowiek nie tylko nie wyzyskiwał człowieka, ale by ludzie pracy, główni wytwórcy dóbr, dzięki którym możemy żyć, mieli decydujący głos w sprawach swojego zakładu i państwa. Stąd takie znaczenie partia przywiązuje do rozwoju i doskonalenia wszelkich form demokracji socjalistycznej: na wszystkich szczeblach sprawowania władzy słyszalny być musi robotniczy głos.

W moim odczuciu XIII Plenum stanowi pochwałę aktywnego stosunku do życia, a zarazem nakreśliło program walki o szacunek dla pracy, konkretnego czynu i

racjonalnego działania. A co najważniejsze — takiego działania, którego owoce spożywać można codziennie i ze smakiem. Przy czym owoce, te muszą być dzielone sprawiedliwie, wedle zasług, a nie zrywane cichcem, przez rozmaite maści złodziejasków.

Na XIII Plenum i robotnicy i profesorowie mówili o tym, że nie tylko zasady reformy gospodarczej powinny być znane, rozumiane i stosowane. Trzeba równocześnie wpisać w nią umiejętnie zasady socjalistycznej sprawiedliwości społecznej. Nie może być tak, żeby dobrze, ofiarnie i uczciwie pracujący ludzie borykali się z trudnościami bytowymi, zaś ewanciacy — a takich nie brakuje ani w sektorze prywatnym, ani w społecznym — opływali we wszelkie dobra. A także nie może być tak, aby to oni właśnie narzucali nam swój styl życia: żyć, znaczyć mieć, znaczyć nachapać się, zgarnąć „pod siebie” ile wlezie. Niestety, takim „ideom życiowym” uległo wielu urzędników i działaczy, co premier Jaruzelski bez trudu wytknął i zapowiedział walkę z wszelkimi przejawami drobnomieszczańskiej pazerności.

Każdemu wedle jego pracy. Szerokie pole dla inicjatywy i nowatorstwa. Satysfakcja moralna człowieka pracy.

Oto najkrótszy zapis praktycznego stosowania socjalistycznych ideałów sprawiedliwości społecznej w naszym życiu. W sprawach wielkich i drobnych.

Maria Biedrzycka

W jesiennej mgle...



fol. Waldemar Wawrzyszko

CO PISZĄ INNI?

UMIARKOWANIE

Ruch cen w górę w drugim półroczu miał być umiarkowany. No i był. Np. cena ścieraczki drucianej podniesiona została ostatnio z 22 na 32 zł. Mycie fiata 126p kosztuje obecnie 135 złotych zamiast 80, a naprawa dętki od malucha wraz z pompowaniem, zamiast 100 — 170 zł. „Umiarkowanie” waha się więc w granicach od 45 do 70 procent. A czym ten ruch cen jest spowodowany? Przecież ani ceny mydła, ani wody, ani prądu nie poszły w tym czasie w górę...

(„Wprost”)

WYTWORNI

W Katowicach, a także w innych

miastach, brakuje standardowych kopert białych i niebieskich. Można natomiast kupić większe niż znormalizowane koperty z wysokogatunkowego papieru, po 3,50 zł za sztukę. Gdyby nie fakt, że koperty nie dają się zkleić, można by pomyśleć, że o żadnym kryzysie nie ma u nas mowy.

(„Veto”)

JEDYNY NA ŚWIECIE

Pruszkowskie Zakłady Materiałów Biurowych są jedynym na świecie producentem ołówków ze świerka, bo zakład przestał produkować ołówki z importowanego cedru kalifornijskiego. Specjaliści klną twardość i złą strąkalność świerka, który jest kilka razy

gorszy od cedru a na dodatek kilka razy od niego droższy. Osiągnięto więc niespotykany w świecie rezultat obniżenia jakości wraz ze wzrostem kosztów.

(„Słowo Powszechne”)

JEST SPOSÓB

Polskie Radio poinformowało o obradach wspólnego kongresu ludzi nauki i praktyków debatujących, co zrobić, żeby mniej zużywać benzyny, w sytuacji kiedy jedna czwarta rocznych zasobów paliw marnowana jest bezpowrotnie przez ciężarówkę przewożące np. ze Śląska na Wybrzeże coś powietrze. Jak to zrobić? Zwołać kongres, oczywiście.

(„Słowo Ludu”)

DYREKTORSKA MĘKA

Niedawno przeczytaliśmy w prasie wypowiedź dyrektora pewnego przedsiębiorstwa, z której wynikało, że eksport jest dla niego straszną męką, bo trzeba negocjować ceny, następnie się ich trzymać, trzeba przestrzegać norm, dotrzymywać terminów... Cóż to znaczy? Że wobec odbiorców krajowych niczego nie trzeba przestrzegać ani dotrzymywać?

(„Przebieg Techniczny”)

KURCZAK WIEJSKI

W sklepach pojawiły się puszkizki prawdziwych kurczakami. Etykieta głosi, że jest to „Kurczak wiejski dzielony w rosół”, więc klientki pytają sprzedawczynię, jak to rozumieć: 1) czy są też kurczaki miejskie?, 2) czy dzielony był już w rosół, czy wcześniej? Jedną z nich wyraziła przypuszczenie, że to chyba kurczak prosto z uboju, nie hodowane na amerykańskiej kukurydzy, czyli rarytas.

(„Słowo Ludu”)

Nareszcie w Świdniku!



fol. W. Wawrzyszko

CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ?

O ile dobrze pamiętam, od kilku miesięcy na placu za „Rexem” stoją dwa barakowozwozy. W jednym jest strzelnica, a w drugim salon gier zręcznościowych.

Okazuje się, że tutaj nie tylko sprawdza się oko, czy zręczność ale i można nauczyć się „lacy”.

Byłem świadkiem, gdy młodzież około 15 lat w pobliżu salonu gier popijała wino — to

najtańsze. Później w towarzysztwie obsługującego paliła papierosa i rozprawiała o szkole, klnąc głośno. Inni mniej odważni odeszli, by nie narażać się rozwydrzonej grupie.

Bywa i tak, że przejście tamte graniczy z zaczepką.

Jeżeli salon ma służyć demoralizacji to może lepiej odebrać właścicielowi zezwolenie?

(s)

W OCZEKIWANIU NA WIELKĄ SIATKÓWKĘ!

Doroczny memoriał im. Z. PYCA I H. SIENNICKIEGO był kolejnym etapem przygotowań siatkarzy Avii do występów w ekstraklasie. W turnieju obok drużyny gospodarzy uczestniczyły — Legia, Płomień i Resovia.

Pomimo braku w tych drużynach reprezentantów kraju, w świdnickiej hali sportowej można było zobaczyć ciekawe mecze. Zwyciężył Płomień przed Avią, Resovią i Legią.

Świdniczanie wygrali wprawdzie tylko z Resovią 3:2 ale w spotkaniach z pozostałymi zespołami toczyli emocjonujące, często ponad dwugodzinne pojedynki. W grze naszego zespołu nie obyło się wprawdzie bez takich mankamentów jak złe przyjmowanie zagrywek, błędy w bloku i ataku, ale w sumie odnosiło się wrażenie, że drużyna mimo braku, rasowych „atakujących” „dociera się” coraz bardziej przed

Resovią, grały bardziej urozmaiconą siatkówkę, aniżeli nasz zespół. W wielu momentach świdniczanie nadrabiali braki techniczne ambicją.

W perspektywie stawia to naszą drużynę w trudnej sytuacji i dlatego też przez najbliższy miesiąc wszyscy bez wyjątku zawodnicy będą musieli zabrać się solidnie do pracy.

W walce o ligowe punkty liczyć się będą wszyscy zawodnicy, zarówno ci z pierwszej szóstki jak i z rezerwy. Stąd też pełna mobilizacja kadry — koniecznością.

Przypuszczenia kibiców wyda-



Już wkrótce rozpoczną się ligowe emocje pod siatką...

fol. Waldemar Wawrzynski

rozgrywkami w ekstraklasie i przynajmniej we własnej hali tania skóry sprzedawać nie będzie. Do tego potrzeba będzie jednakże maksimum waleczności i poświęcenia.

Z tego co widzieliśmy w memoriale — twierdzą kibice — zarówno Płomień jak Legia czy

już się być słusze. W ekspresowej lidze nie będzie łatwo. Przed siatkarzami Avii jeszcze dwa ważne turnieje. Towarzyski w Olsztynie i eliminacje Pucharu Polski w Krakowie. W połowie grudnia rusza już ekstraklasa, a wraz z nią nadzieje na wielką siatkówkę!

ZDARZENIA I WYPADKI

- Włamanie i kradzież nie ustają. Na terenie WSK Dorota O. skradła kurtkę skórzaną wartości 12.500 zł pracownicy W-310 Marzenie G. Sprawczyń kradzieży stanie przed sądem.
- Z drewnianego garażu Leszka K. po dokonaniu włamania skradziono 4 kompletne koła do fiata 125 P i 35 l benzyny. Siedem kół samochodowych skradziono z garaży przy ul. Waryńskiego na szkód Mariana G., Jana D. i Mirosława K.
- Z mieszkania Andrzeja R. przy ul. Dworcowej w Świdniku skradziono futro i magnetofon stereo wartości 50.000 zł.
- Po wyjściu szyby z okienka w garażu PKS — Avia przy ul. Mickiewicza 5 i otwarciu drzwi (zakamienionych na zamek łucznic) skradziono motocykl rajdowy, war-

tości 70.000 zł. W wyniku podjętych czynności śledczych motocykl odnaleziono. Ustalono również sprawcę kradzieży.

- Przy ul. Sosnowej w Świdniku w posesji Bronisławy A. znaleziono w studni zwłoki 57 letniego Zygmunta P. Dochodzenie w tej sprawie w toku.

- W miejscowości Brzeziczka gmina Piaski doszło do śmiertelnego wypadku drogowego. W gęstej mgie na wyderającego szyby w samochodzie marki nysa Ryszarda J. najechał z tyłu kamaz, przysięgając kierowcę do maski samochodu. W kilkadziesiąt sekund później drugi kamaz uderzył z siłą w obydwą pojazdy. W wyniku karambolu kierowca nysy poniósł śmierć na miejscu a jego pojazd został doszczętnie zniszczony.

KINO „LOT“

Repertuar od 17 do 24 listopada 1983 r.
Czwartek (17. 11.) — 17.00 i 19.15
WALKA O OGIEŃ, kanad. — franc. (18 l.);
Piątek (18. 11.) — 17.00 CZAROWNICA Z BAGIEN, radz. (15 l.), — 19.15
WALKA O OGIEŃ, kanad. — franc. (18 l.).
Sobota (19. 11.) — 15.00 CZAROWNICA Z BAGIEN, radz. (15 l.) — 17.00 i 19.15
WALKA O OGIEŃ, kanad. — franc. (18 l.).
Niedziela (20. 11.) — 12.00 PORANEK, b.o., — 15.00 TAJEMNICA ZIELONEGO BORU, radz. b.o., — 17.00 i 19.15

WALKA O OGIEŃ, kanad. — franc. (18 l.).
Poniedziałek (21. 11.) — 17.00 CZARCI LEGOWISKO, radz. (12 l.), — 19.15 PROJ. RDKF.
Wtorek (22. 11.) i środa (23. 11.) — 17.00 CZARCI LEGOWISKO, radz. (12 l.), — 19.15 TEMAT NA NIEWIELKIE OPOWIADANIE, radz. (15 l.).
Czwartek (24. 11.) — 17.00 STAROŚWIECKI DRAMAT, radz. b.o. — 19.15 ŚMIAŁOŚĆ, radz. b.o.

Kino zastrzega sobie możliwość ewentualnych zmian w programie.

PIŁKARZE AVII — MISTRZEM JESIENI

PIERWSZA RUNDA ROZGRYWEK W III LIDZE ZOSTAŁA ZAKOŃCZONA. TYTUŁ MISTRZA JESIENI ZDOBYLI PIŁKARZE ŚWIDNICKI. TRZY PUNKTY PRZEWAGI NAD STAŁĄ (PONIATOWĄ), ORŁEM

już naprawdę dużo! Ponieważ jednak wiślacy zagrali podobno najlepszy mecz w sezonie — porażkę świdniczan można uznać za usprawiedliwioną.

Tego rodzaju wpadki liderów zda-

swym przeciwnikom piłkarze z Poniatowej. Tyle bramek co Avia (21) zdobyła trzecia drużyna w tabeli — Orzeł Wierzbica. O ostateczny wniosek — nie trudno. Atak drużyny świdnickiej musi na wiosnę nadrobić stracony



(WIERZBICA) I SIARKĄ (TARNOBRZEG) — TO SPORA ZALICZKA NA ODZYSKANIE AWANSU DO II LIGI. POCZEKAJMY JEDNAK CIERPLIWIE DO WIOSNY PRZYSZŁEGO ROKU NA OSTATNIE SŁOWO ŚWIDNICKIEJ JEDENASTKI.

Na zimę zarówno piłkarze jak i kibice mają spokojne głowy. Podopieczni trenera WITOLDA SOKOŁOWSKIEGO wykonali plan z nadwyżką.

Gdyby nie fatalne potknięcie z Wiską Puławy, w ostatnim meczu jesieni, piłkarze Avii mieliby dziś 5 punktów przewagę nad rywalami. A to

razają się często. W sumie będzie okazywało się „odgrzyźć się” Wiśle na wiosnę, na własnym boisku.

A co w ogóle sądzić o naszej drużynie w przekroju tegorocznej jesieni?

W odczuciu większości sympatyków piłki nożnej pomimo zdobycia najwyższej lokaty w grze zespołu dostrzec można jeszcze sporo błędów. A zwłaszcza w linii ataku. W ostatnich kilku meczach rundy jesiennej napastnicy Avii zmarnowali wiele dogodnych sytuacji podbramkowych, co zaważyło w sumie na ostatecznym bilansie zespołu. O 6 bramek więcej od Avii strzelili

ny czas i „rozkręcić” się na dobre.

Z pozostałych formacji obrona wydaje się być lepsza od drugiej linii. Cieszy niezła forma bramkarzy. Tyłko sześć pylek przepuszczonych do siatki — wystawia im wysokie noty. Z tym, że część „wkładu” do ogólnej buchalterii zespołu należy przypisać jak już wyżej podkreślono — obrońcom. Strzegli oni dostępu do świątyni GRODZICKIEGO I KONDIKIA, niczym żrenicy w oku.

Nie da się ukryć, że zarówno działacze sekcji jak i szkoleniowcy zaczęli rozglądać się wreszcie za piłkarską młodzieżą. Nie wychodzi jeszcze ta sprawa na przyszłowiowy medal, ale fakty mówią za siebie. Kilku młodych piłkarzy ma otwartą drogę do kariery. Grali oni nie zawsze jeszcze najlepiej, ale w kilku przypadkach pomogli drużynie w zdobywaniu punktów.

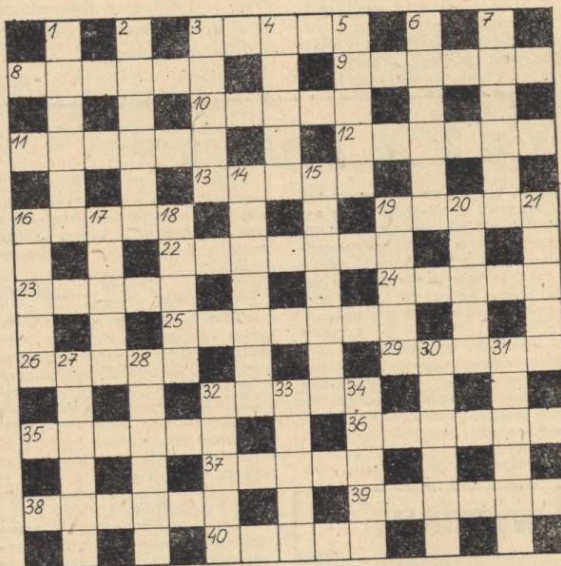
Mimo to jedenastka Avii epiera się nadal w większości na zawodnikach dawnego, drugoligowego zespołu, którzy nieco „spasowali”. Nic też dziwnego, że na trybunach stadionu słyszano się często, że... NA TRZECIĄ LIGĘ JESTEŚMY SIŁNI, NA DRUGĄ NIESTETY NADAL ZA SŁABI.

I tak na dobrą sprawę ci, którzy tak mówili mieli sporo racji.

Tegoroczne obrachunki z futbolą zakończono. Wszystko wskazuje na to, że jeżeli piłkarze nasi przepracują solidnie zimę, powinni na wiosnę obronić pozycję lidera. A wtedy to znowu II liga stanie się (po raz wtóry) — faktem dokonany.

kk.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 3) zielona przyprawa, 8) „złote złoto”, 9) starożytne państwo Chaldów podbite przez Scytów, 10) małpiatka z Madagaskaru, 11) miasto w Puszczy Kozienickiej, 12) grecki ojciec bogów, jego domeną był czas, 13) minia lub emfalia, 14) pierwiastek chemiczny, półprzewodnik. 19) ptak lub maść konia, 22) zewnętrzna warstwa skóry zwierzęcia, 23) gruba gałąź, 24) część nogi do łapania przez psa, 25) córka Agamemnona, 26) pierwszy polski film — horror, 29) odkrycie rumaka, 32) do mielenia ziarna, 35) australijska papuga, 36) dawny okręt wiosłowo-żaglowy, miejsce uwięzienia, 37) hinduska waluta, 38) rozmija się z praktyką, 39) wygładza bieliznę, 40)

miasto rodzinne Puławskiego z brąwu słynące.

PIONOWO: 1) słodki alkohol, 2) leśniczówka Gałęzińskiego na Mazurach lub czynność praczki, 3) dostojnik mużulański, 4) zaraza, 5) ochrania przed wód elektryczny, 6) epitety pod adresem kiegońskiego sędziego, 7) zwrotka wiersza, 14) sondaż, badanie opinii publicznej, 15) głos męski, 16) chwast zbożowy, 17) atrofia, ale bardziej swojsko, 18) dyscyplina, rygor, 19) opalu lub zespołu, 20) cukier w proszku, 21) wieko, zamknięcie, 27) niedopaloną świecę, 28) jezioro w Finlandii, 30) sielanka, idylla, 31) nakrycie głowy zakonnic, 32) ptak latający w kłuczu, 33) punkt wejścia w pomiarach niwelacyjnych, 34) gatunek ogromnej ro-puchy.

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przędzowników Pracy 1, tel. 120-61 wew. redakcji 51-51 i 53-67, rozgłoski 51-52. Redaguje zespół w składzie: Jerzy Jurak (redaktor naczelny), Mieczysław Kruk, Adam Lysakowski, Andrzej Ślepiak, Ewa Urbanska, Irene Wierzbica, Waldemar Wawrzynski, korekta: Regina Brzozowska.

WSK-S z 1788 10.11.83 — 2.000 — S-4